

Jerzy Parvi

Odpowiedź recenzenta

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 86/3, 205-206

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

napisanej dla PWN? Dostrzeżone wówczas przez Pana nieściśności (a było ich zaledwie kilka) skrupulatnie sprawdziłam i poprawiłam. Teraz pojawiły się nowe i zupełnie inne. Więc jaka była ta pierwsza Pańska lektura?

Niezależnie od tego, jeszcze raz dziękuję za Pana uwagi.

Z wyrazami szacunku

22.12.1994

Zofia Mitosek

Postscriptum. Już po napisaniu tego listu przeczytałam Pański artykuł *Montalembert collaborateur de Mickiewicz en 1832–1833*, który ukazał się w „Revue de Littérature Comparée” (1994, z. 4). Nie wspomniał Pan tam o fakcie, który zaciążył na przyjaźni dwóch pisarzy w grudniu 1834: o tym, że Montalembert, mimo długich rozterek, wycofał jednak opatrzone swoim nazwiskiem tłumaczenie *Ksiąg Pielgrzymstwa* z obiegu. Wprawdzie studium Pańskie ma wyraźne granice czasowe, ale pisze Pan w nim o dalszych stosunkach Mickiewicza i Montalemberta aż do 1846 roku. Sądzę, że przemilczenie zachowania francuskiego pisarza z jesieni 1834 w czasopiśmie nastawionym na publiczność międzynarodową nie służy prawdzie.

Z. M.

ODPOWIEDŹ RECENZENTA

Szanowna Pani Profesor!

Z ciekawością przeczytałem Pani uwagi dotyczące mojej recenzji publikacji *Mickiewicz aux yeux des Français* w Pani opracowaniu. W uwagach tych można wyróżnić dwie płaszczyzny polemiki: interpretacyjną i rzeczową, odnoszącą się do prawdziwości faktów.

Zacznę od pierwszej. Interpretacja dwóch ostatnich kursów prelekcji paryskich wywoływała i wywołuje do dziś sądy rozbieżne. Ja nie zajmowałem się w swojej recenzji tą sprawą. Zwróciłem natomiast uwagę na wielkie znaczenie tych tekstów dla zrozumienia filozofii Mickiewiczowskiej i na potrzebę przebadania całej prasy lewicowej, w szczególności prasy o tendencjach mistyczno-chrześcijańskich, tak bujnej w latach czterdziestych we Francji. Jej uwzględnienie mogłoby dać szerszy obraz opinii publicznej o wykładach paryskich i dzięki temu mogłoby zmienić proporcje w odbiorze „mesjanistycznego” Mickiewicza na niekorzyść obozu racjonalistycznego.

Inna sprawa z tej dziedziny: wkład Adolphe’a Lèbre’a do opracowania I i II kursu w wersji oryginalnej, która ukazała się w cztery lata po śmierci młodego krytyka. Twierdzi Pani, że przyczynił się on do „zredagowania” obu kursów (s. 203) i powołuje się Pani na ogłoszone drukiem polskie przekłady tych kursów przez F. Wrotnowskiego w latach 1841–1843 oraz na pracę Wellisza z roku 1942. Ten ostatni rzeczywiście mówi o pracy Lèbre’a nad tymi tekstami (s. 130), ale z obficie cytowanych przez niego listów Lèbre’a wcale nie wynika to jasno. Jasne jest natomiast, że Mickiewicz Francuzowi współpracę zaproponował, a ten z ochotą ją przyjął (s. 118 i 122). Potem pojawiają się nieliczne wzmianki w korespondencji z Olivierami o trudnościach w opracowaniu wykładów, które są „*en piteux état*” (s. 121). Natomiast dużo więcej jest wzmianek o poważnych studiach Lèbre’a nad historią słowiańszczyzny, a ich podstawę stanowią same prelekcje Mickiewicza. Wynika z nich także, iż Lèbre zmienia orientację naukową, pragnie poznać języki słowiańskie i wyjechać do tych krajów, aby zdobyć w tej dziedzinie rzetelną wiedzę. Jest tam też mowa o wielkim trudzie, jaki mu sprawia przygotowanie się i samo pisanie artykułu dla „Revue des Deux Mondes”, ogłoszonego 15 XII 1843. Zaczyna się także skarżyć na dolegliwości uniemożliwiający mu pracę (Lèbre zmarł 26 III 1844 na guz w mózgu),

a potem opisuje bolesne okoliczności odtrącenia go przez poetę. Nie ma ani słowa o współpracy z Wrotnowskim.

W roku 1856 ukazał się tom prac Lèbre'a w opracowaniu M. Debrita, ze wstępami J. Oliviera i E. Naville'a. Żaden z nich nie wspomina o pracy krytyka nad rękopisami lub stenogramami prelekcji. Najnowsze badania materiałów mickiewiczowskich nie wzmacniają hipotezy Wellisza, którą Pani przyjęła. Ani badania zespołu pracującego nad tekstem stenogramów, ani materiały zebrane przez Leona Płoszewskiego nie potwierdzają tej hipotezy.

I jeszcze sprawa zlekceważenia przedmowy Montalemberta do *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego*. Do jej oceny w zakresie podanych tam faktów wystarczała uważna lektura tego tekstu; na gorąco pisane dzienniki: *Journal intime* i *Journal polonais* można było potraktować najwyżej posiłkowo i porównawczo.

Przechodzę do odpowiedzi w sprawach ściśle rzeczowych. Zarzuca mi Pani brak pamięci w znajomości *Nędzników* i przytacza Pani passus o udziale polskich uchodźców w pogrzebie gen. Lamarque'a. Otóż są tu dwie różne sprawy: udział w pogrzebie starych wiarusów napoleońskich żegnających swojego generała, a udział w powstaniu, do którego pogrzeb dał asumpt. Historycy dawni i współcześni stwierdzają, że była to rewolta studentów i młodych robotników nie mających nic do stracenia. Tak jej przebieg przedstawił Victor Hugo, a „ideę polską” reprezentował paryski rzemieślnik Feuille. Pisze o tym obszernie Jean Fabre w swoim studium *L'idée polonaise dans les „Misérables”* (1964). Nie wspomina on słowem o udziale Polaków w powstaniu, tak jak i sam pisarz. Żeby jednak mieć stuprocentową pewność w tej sprawie, sięgnąłem do pracy Louisa Blanca *Histoire des dix ans* (t. 3. Bruxelles 1845). Autor w rozdziale 3 opisuje przebieg powstania niemal co do godziny (s. 194–230). Wspomina o obcych weteranach ze sztandarami biorących udział w pogrzebie, lecz nie mówi nic o ich udziale w boju. Przeciwnie, ich grupa o mało nie została zmasakrowana w ogniu walki między młodymi powstańcami a wojskiem. A więc wniosek jest taki: niewłaściwie odczytała Pani przypis Leroy do artykułu Sainte-Beuve'a o *Księgach narodu*. Brzmi on: „*Un des épisodes des troubles [chodzi o walkę przy klasztorze Saint-Merry] qui accompagnèrent les funérailles du général Lamarque en 1832. S.-B. le rappelle parce que des réfugiés étrangers, polonais, allemands et italiens, y participèrent.*” Przysłówek „y” odnosi się oczywiście do pogrzebu.

Określenia „liberalne mieszczaństwo” nie można utożsamiać z określeniem „triumfujące mieszczaństwo”, jak to Pani czyni w swoim wyjaśnieniu. Albowiem triumfujące mieszczaństwo, czyli będące u władzy stronnictwo „*juste milieu*” gnębiło dziennik tej orientacji co liberalno-republikański „Le National”.

Rozwodzi się Pani szeroko o tym, co głosił Victor Hugo w obronie powstania styczniowego. Są to fakty powszechnie znane. Gdy przebywał na Jersey, mówił i pisał o powstaniu listopadowym, gdy mieszkał na Guernsey — o styczniowym, i obu tych wysp anglo-normandzkich nie należy mylić ze sobą, choć są one odległe od siebie o 28 mil. Wszystkie te teksty znajdują się w dziełach zebranych pisarza, m.in. w ogólnie dostępnym wydaniu chronologicznym J. Massina z lat 1969–1972. Po co więc sięgać do opowieści biograficznej Huberta Juina i cytować z drugiej ręki fragmenty *Apelu* Hugo do żołnierzy rosyjskich? Zagadnienie jest od dawna opisane przez polskich badaczy, nie wyłączając edytorskich okoliczności *Apelu*.

Ma Pani rację pisząc, iż pismo „Le Phalanstère” nie ukazywało się w latach czterdziestych.

Nie pisałem recenzji wydawniczej o Pani publikacji, lecz dałem Wydawnictwu jednostronicową notatkę o potrzebie wydania antologii i o jej dużej wartości. Opinię tę wciąż podtrzymuję. Napisanie recenzji poważnej książki zajmuje mi miesiąc, a taki termin nie wchodził w rachubę. Trzymam się zasady „*festina lente*” i zalecam ją innym.

Z wyrazami szacunku

Jerzy Parvi